

PAMIĄTKA
ZBUDOWANIA I POŚWIĘCENIA TRZECH KRZYŻÓW
W WILNIE.



WITAJ KRZYŻU, NADZIEJO NASZA JEDYNA!



JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI UKRZYŻOWANEMU
I JEGO ŚWIĘTYM MĘCZENNIKOM
CZEŚĆ I CHWAŁA.

PAMIĄTKA
ZBUDOWANIA I POŚWIĘCENIA TRZECZ KRYŻÓW
W WILNIE
NA GÓRZE TRZYKRZYŹSKIEJ
W ROKU 1916.

Ostatnia przedśmiertna praca Ks. Prałata Jana Kurczewskiego.



DRUK. KS. A. RUTKOWSKIEGO W WILNIE.





Ś. p. Ks. Prałat Jan Kurczewski.

WITAJ KRZYŻU! NADZIEJO NASZA JEDYNA!

Pobożny i zbawienny zwyczaj stawiania krzyżów na Litwie sięga prastarych czasów, początków apostołstwa Chrystusowego, jawnie przepowiadającego naukę Chrystusową, mianowicie wieku XIII. Chociaż bowiem, zaczynając od wieku IX, od czasu do czasu, bywali na Litwie misjonarze przygodni i nawracali pojedyncze osoby i rodziny, jednakże dzięki ślepemu przywiązaniu bałwochwalców do swych pogańskich zwyczajów, a jeszcze bardziej dzięki wrogiemu, a pełnemu nienawiści usposobieniu ofiarników, czyli kapłanów bałwochwalczych, pierwsi wyznawcy wiary Chrystusowej musieli kryć się ze swem nabożeństwem i oznakami wiary.

W miarę jednak, jak wielcy książęta litewscy uznali potrzebę połączenia się przez chrzest z narodami chrześcijańskimi i zaczęli się zwracać do Ojca św. papieża, jako głowy chrześcijan, z prośbą o przystanie misjonarzy i o chrzest, chrześcijanie zaczęli występować śmiało i wiarę swoją wyznawać otwarcie. Na ziemi litewskiej ukazali się nowi opowiadacze wiary Chrystusowej, zakonnicy, ustanowieni na początku XIII wieku przez św. Dominika i przez św. Franciszka, zwani dominikanami i franciszkanami.

Zaczęto wznosić świątynie, a głównie stawiać krzyże przy zagrodach, na cmentarzach grzebalnych i przy drogach. Nie łatwo było wzniesić świątynię i dojść do niej osiadłym po lasach i zaściankach wiernym; ale postawienie krzyża było każdemu dostępne. To też stawiali je na chwałę Bożą, na uproszenie opieki Bożej dla zagród i pól, dla bezpieczeństwa dróg; stawiali je na grobach zmarłych swych blizkich, jako wyraz wdzięczności dla nich, jako ubłaganie za ich wykroczenia na tym świecie.

Przed krzyżami zbierały się gromadki wiernych, modliły się, dziękując Bogu za łaskę nawrócenia, prosząc o wytrwałość w wierze i pomoc Bożą w przeciwnościach i niebezpieczeństwach.

*

*

*

Pierwsza doba tryumfu krzyżów św. na Litwie rozpoczęła się w r. 1252, kiedy wielki książę litewski Mendog, przyjąwszy chrzest z rąk kapłana katolickiego Chrystyana, z upoważnienia Ojca św. Inocentego IV, został ukoronowany na króla litewskiego. Krzyż Chrystusowy, zdobiący i ochraniający dotychczas ubogie zagrody litewskie, zajaśniał na głowie pierwszego króla na Litwie.

«Witaj Krzyżu, nadziejo nasza!» wołali rozrzewnieni chrześcijanie, ujrzawszy krzyż tryumfujący na głowie króla, otoczonego biskupami, kapłanami i dworzanami chrześcijańskimi. Była to chwila uroczysta na Litwie, błoga i niewymownie radosna dla wyznawców Chrystusowych.

Ale zarazem była to chwila groźna dla bałwochwalstwa, które widziało w tym tryumfie swą zagładę. Bałwochwalcy, silni i potężni w tłumie,

sprzysięgają się na życie króla chrześcijańskiego, knują zdradliwe zamiary, i gdzie mogą i jak mogą, uciskają i prześladują chrześcijan, znieważają krzyże. Wreszcie udaje im się dnia 12 września 1263 roku zamordować króla i dwóch jego synów. Na tron wielkoksiążęcy wstępują poganie, okrutnie prześladowający chrześcijan. Znikły krzyże z ziemi litewskiej, natomiast zapaliły się ofiarne stosy pogańskie. Praktyczni i mało w wierze utwierdzeni, porzucili wiarę Chrystusową, dbając o łaski książąt pogańskich; pozostali wierni, zdieśiátkowani prześladowaniem i mękami — znowu się kryli ze swą wiarą, czekając zmiłowania Bożego; inni poszli na tułaczkę. Trwało to prawie przez półwiecze. W końcu jednak poznali wielkorządcy i książęta litewscy, że jeśli nie przyjmą wiary Chrystusowej, zginą sami i zgubią naród. Nawiązują więc stosunki przyjazne z królami chrześcijańskimi. Witenes i Gedymin ślą posły do Ojca św., prosząc o misjonarzy zakonników, oświadczaając, iż mają u siebie świątynie i kapłanów katolickich, oraz wielu wyznawców. Pofolgowano oczywiście katolikom. «Od roku 1300 cichość i pokój, powiada dziejopis litewski Narbut, uszczęśliwiały strony nasze. Krzyże, święte godła zbawienia wiecznego wzgardzone, nieraz wywracane stokrotnie, teraz stały nad brzegami Willii, uwieńczone wieńcami z liści i miały swych czcieli... Odgłos dzwonu wzywa wiernych na modlitwę w dniu świątecznym. Kapłani z podziwieniem widzieli garnących się do świętych ołtarzy pociechy i pokoju ludzi nieznanych sobie dawniej, ani z twarzy ani z mowy. Byli to zbiegli przed wielu laty obywatele wsi możnych, dziś tułacze, nieznajomi mieszkańcy puszczy, rybacy niewiadomych jeszcze jezior, którzy odgłosem błogości

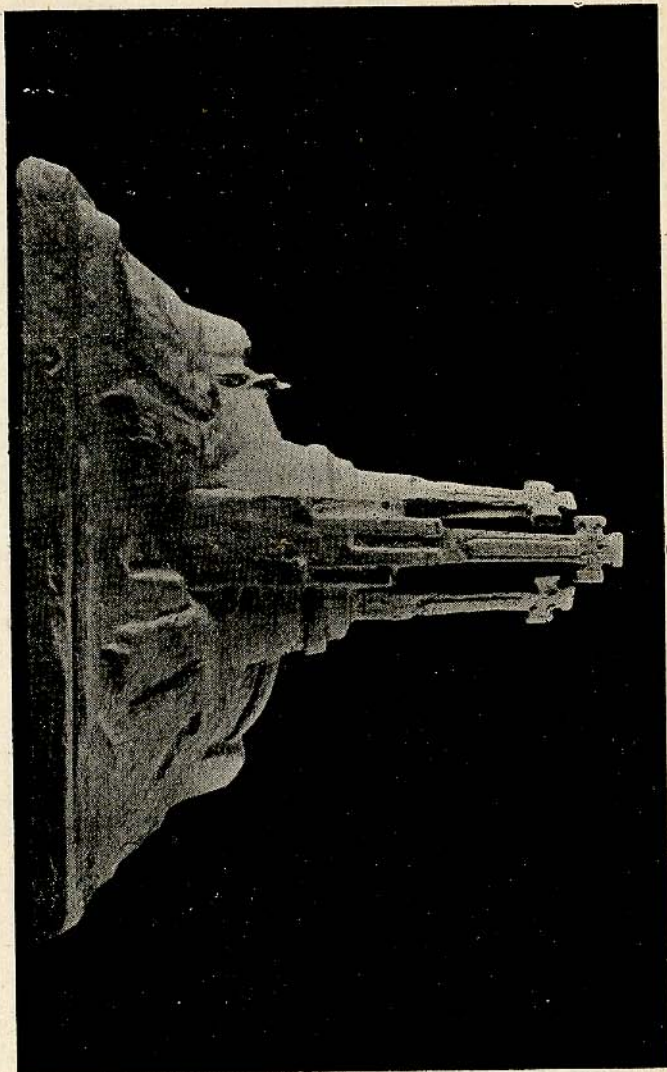
i przykładem szczęścia, postrzeżonym między rolnikami, szli uczestniczyć w pomyślnej radości i podziwieniu z oglądania Boga żywego, w naukach łagodnych i prawdach przekonywających wystawianej».

Odetchnęła swobodniej pierś wierzących; ciesząc się wyznawcy Chrystusowi dawną swobodą. Ożywiły się zagrody wiejskie. Tu i tam spostrzegają się misjonarze, przeważnie franciszkanie, którzy usadowiwszy się nad Bugiem, w Drohiczyne, wysłali apostołów swoich na Litwę, gdy dominikanie pracowali na Ruś litewskiej. W grubych samodziiałowych szatach, ubodzy, a pałający miłością Boga i ludzi, synowie św. Franciszka wstępują w progi ludu litewskiego ze słowy pokoju i zbawienia. Ubóstwo ich i prostota w nauce pociągają lud; łaska Boża dokonywa nawrócenia.

W ślady swych przodków wstępując wielki książę litewski Olgierd, panujący na Litwie od roku 1345, nietylko daje swobodę wyznawania i opowiadania nauki Chrystusowej, ale się zaznajamia bliżej z wybitniejszymi franciszkanami, zasięga ich rady w potrzebie. Jego ulubiony wojewoda Gasztold, wielkorządca Podola Litewskiego, graniczącego z dzielnicami Polski, wchodzi w przyjazne i ścisłe stosunki sąsiedzkie ze starostą kamienieckim Gabryelem Buczackim. Tu spotyka franciszkanów, poznaje naukę Chrystusową, przyjmuje chrzest św. i sam staje się apostołem Chrystusowym, nie przestając być zaufanym wojewodą Olgierda.

Sprowadza do Wilna 14 franciszkanów, osadza ich pod bokiem zamku wielkoksiążęcego, we własnym ogrodzie, w tem miejscu, gdzie dziś stoi kościół św. Krzyża, zwany bonifraterskim. Sprowadzeni apostołowie występują skromnie, pracują





w cichości, by nie jątrzyć podejrzliwych obrońców bałwochwaltwa. Jednakże zawistne i baczne oko bałwochwalców dostrzega ich prace w nawróceniu wielu do Chrystusa. Knują więc zdradę, zasadzają się na życie ubogich apostołów, ale nie śmieją. Strzeże ich powaga wielkiego księcia i troskliwa opieka wojewody Gasztolda. Czekają więc chwili stosownej. Ta się im wkrótce nadarzyła.

W roku 1365 Olgierd, wyzwany do walki przez wielkiego księcia moskiewskiego Dymitra Iwanowicza, wyruszył na wojnę; w zwycięskim pochodzie dotarł aż do Moskwy i zawarł przymierze pokoju. Gdy wielki książę był na wojnie, a wojewoda Gasztold chwilowo się udał do Tykocina w sprawach państwowych, bałwochwaltcy podburzyli lud i tłumnie napadli na bezbronnych zakonników... «Wiedząc o tym dobrze, mówi kronikarz franciszkański, ubodzy zakonnicy Chrystusowi się polecali. A wtem posłyszeli gromadzącego pospólstwa hałas. Spojrzeli przez parkan i widzą schodzących się pogan; jednych z kijami, drugich z oszczepami, innych z różnym orężem. Zrozumieli zaraz na kogo te pogańskie były zamachy. Westchnąwszy do Boga serdecznie i na pożegnanie uściskawszy się wzajemnie, jako niewinne owce śmierci tylko czekali».

«Siedmiu jednak zakonników z tych franciszkanów wysunęło się z owej posiadłości ku górcom Zamkowym, rozumiejąc, że od pogańskiej złości umkną. Drudzy zaś siedmiu pozostali na miejscu. Wnet tam z wielką zajądłością zgromadzeni przybyli poganie, a wyłamawszy do zakonników wrota, srodze się (kto czym mógł) nad nimi pastwili. Widząc zaś, że siedmiu nie dostało, — w pogoń za nimi poszli».

«Tych tu na miejscu wziętych, srodze umęczywszy, zbitych i skrwawionych na ulicę wlekli, aby się innemu pospólstwu pastwić nad nimi dostało. A gdy już ledwie co tchu w zakonnikach było, zaprowadzili onych do sędziego, który niesłusznie obwinionych, że i sam był poganin, godnych być pod miecz osądził. Zaraz im w tył ręce powiązawszy, na rynek zaprowadzili i tam ponawiając swe okrucieństwa, wprzód ich rozpalonymi udręczywszy szynami, za przepowiadaną wiarę Chrystusową, pośród rynku pościnali, na tym miejscu, gdzie teraz stoi ratusz. Tamtych zaś siedmiu franciszkanów dosięgnawszy, nie mniejszym udręgowanym tyraństwem, na Łysą górę zwaną dawniej Turzą, (od turów tu się hoduujących) która jest przy Zamkowej, zaprowadzili i tam siedm zrobiwszy krzyżów, srodze do nich żelaznymi goździami ręce i nogi tych franciszkanów poprzybijawszy, z krzyżami z góry do rzeki Wilenki wrzucili, mówiąc. «Jakoście nam to drzewo czcić kazali, tak teraz na niem sami pływajcie»¹⁾.

* * *

«Z płaczem wielkim» przyjął tę wiadomość wojewoda Gasztold. Ukarawszy złoczyńców, których naliczono do 500, wezwał nowy zastęp franciszkanów do Wilna. Dla zabezpieczenia ich od napaści tłumów zbudował dla nich kościół i klasztor na Piaskach, gdzie po dziś dzień stoi skasowany w r. 1864 kościół fraciszkański przy ulicy Trockiej, i otoczył wałem dokoła, by uniemożliwić dostęp mordercom. Osadzeni tu franciszkanie, ży-

¹⁾ O. Grzybowski. Skarb Nieoszaczony OO. Franciszkanów litewskich. Wilno — 1778 r. Drukarnia J. K. M. u X. X. Franciszkanów.

jąc podług ustawy św. Franciszka, nazywali się konwentalnymi, t. j. żyjącymi w zgromadzeniu, w klasztorze, pod kierunkiem swojej zwierzchności.

Ciała pobitych męczenników zebrano i pochowano je ze czcią w tem miejscu, gdzie mieszkali. Kto byli ci pierwsi męczennicy? Jak się nazywali? — nie przekazały nam kroniki franciszkańskie współczesne, które jeśli i były, zaginęły w ciągu wieków, wpośród wojen, pożarów i powszechnego spustoszenia, którym podlegało nieraz Wilno ze swemi świątyniami i klasztorami.

Z historii późniejszych 36 męczenników franciszkańskich, mianowicie z roku 1374, kiedy zbuntowani osiedleńcy tatarzy, za poduszczeniem pogan, napadli na franciszkanów, osiadłych na Piaskach, i w pień wszystkich wycięli, można sądzić, że w zgromadzeniu ich byli bracia różnych narodowości. Kroniki franciszkańskie, opisując to męczeństwo, podają, że wpośród umęczonych zakonników zamęczony został i opiekun ich, a potem brat w zakonie, o. Piotr Gasztold, który, miłością Chrystusową zagrany, porzucił ziemskie godności i przywdział sukienkę zakonną.

Wszyscy męczennicy wyliczeni tu po imieniu, z wykazaniem urzędu i pochodzenia. Podajemy dla przykładu kilkunastu: Bernard i Błażej — wilnianie, Donat i Jacek Litwini, Damjan z Dobrzyniewa, Emeryk z Dukli, Erazm z Grodna, Fryderyk z Krakowa, Ignacy — rusin, Klaudjusz z Sieradza, Marcin z Drohobycza, Otton z Pomeranii — prusak, Wincenty — warszawianin, Zbigniew z Krakowa, Zozym ze Słucka i t. d. ¹⁾.

¹⁾ Obszerniej o dziejach nawrócenia Litwy i sprawach Męczenników czytaj książeczkę: Święci Biskupi i Apostołowie Litwy. Druk Zawadzkiego. Wilno — 1913.

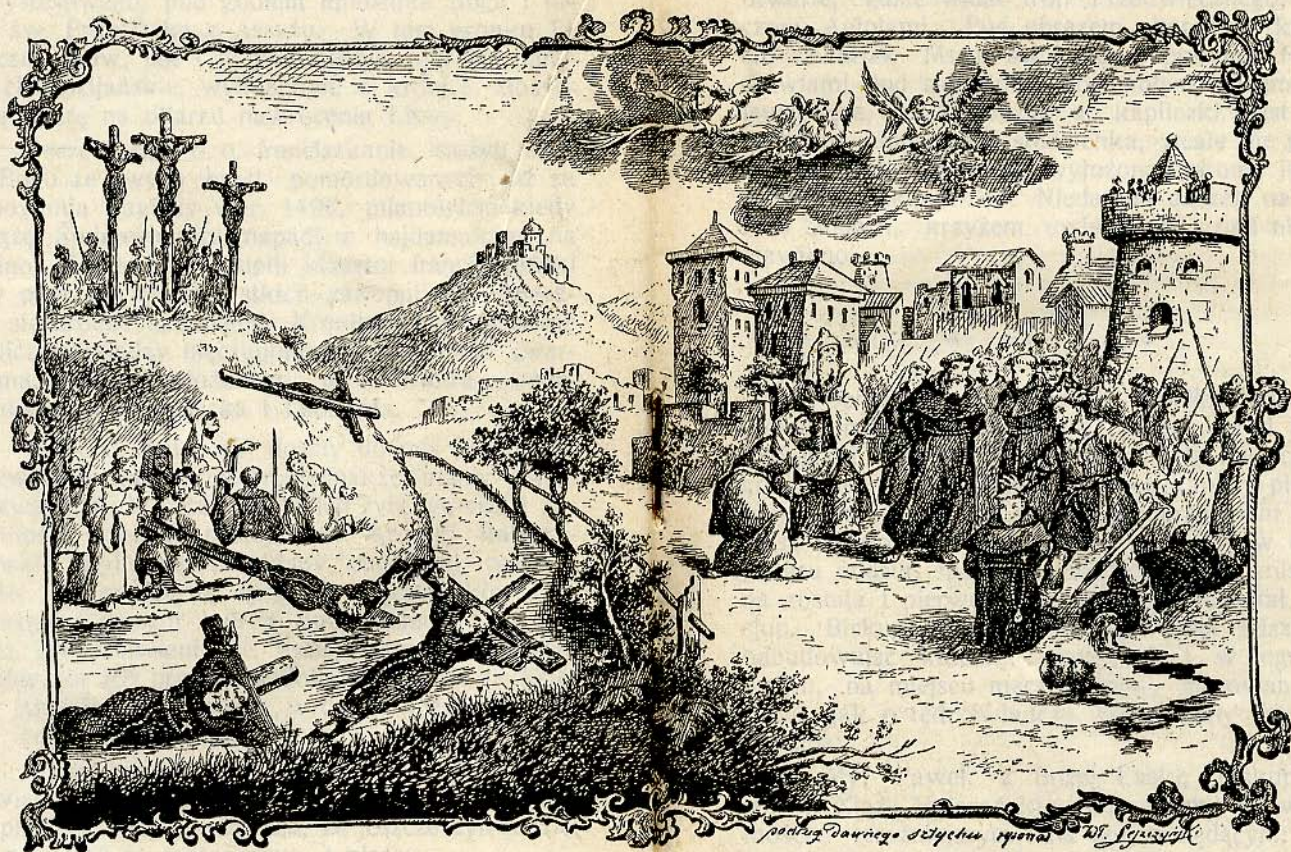
Słusznie tedy przypuszczać należy, że i w pierwszym gronku męczenników, między 14 braćmi, byli powołani z różnych narodów do apostołstwa Chrystusowego, pod godłem miłośnika Boga i ludzi św. Franciszka z Assyżu. W tem gronku 14 męczenników, jak i w późniejszym szeregu, narody chrześcijańskie, wymienione w kronice, złożyły swą ofiarę na ołtarzu nawrócenia Litwy.

Jeszcze raz o. o. franciszkanie - złożyli ofiarę Bogu ze swych braci, pomordowanych już za panowania Jagiełły w r. 1406, mianowicie kiedy książę Światosławicz napadł z hajdamakami na Wilno. Hajdamacy złupili klasztor franciszkański i w pień wycięli wszystkich zakonników, znęcając się srodze nad niemi. Kroniki franciszkańskie wyliczają między męczennikami o. Anioła, gwardyana, czyli przełożonego, o. o. Piotra, Pawła, Pankracego, Franciszka i Leonarda.

Chociaż tedy nie doszły do nas imiona 14 pierwszych męczenników, jednakże mamy świadectwa poważne, że pamięć ich żyła we czci i potomności wieków następnych. Kroniki franciszkańskie wyliczają przykłady cudownej prawicy Bożej za przyczyną tych św. Męczenników i że uważani i czczeni byli z upoważnienia Ojca św. jako Błogosławieni; że była księga z opisaniem cudów, za ich przyczyną dokonanych; ale ta księga, jak i inne dokumenty, w czasie pożarów i wojen uległy zniszczeniu.

Posel krzyżacki do Witolda, około 1397 r., a więc w 30 lat po ich męczeństwie, zwiedzający i opisujący Wilno, zaznacza, że jeszcze żyli ludzie, co pamiętali to męczeństwo, i pisze:

«Nad samą wspólną mogiłą męczenników stoi drewniana kapliczka, mała i ciasna; drzwi do



Męczeństwo czternastu O.O. Franciszkanów w Wilnie w XIV wieku.

(Ze zbiorów Ant. Szutinas).

niej kratowane. Wewnątrz, naprzeciw drzwi, na ścianie, jest obraz czternastu zakonników, stojących z palmami w ręku, patrzących w niebo otwarte, gdzie widać tron Przedwiecznego, otoczony Aniołami. Pod obrazem ołtarz, na którym co czwartek Msza św. się odprawia. Przede drzwiami lud się modli pod gołym niebem. Po lewej ręce, niedochodząc do kapliczki, jest małe źródło, albo raczej studzienka, wcale nie głęboka, starannie drzewem wyłożona rękoma jeszcze tych św. Zakonników. Niedawno daszek na czterech słupach, krzyżem uwieńczony, nad nią postawiono».

Pobożny i szczodry król Jagiełło, gdy fundował biskupstwo wileńskie, nadał ogród Gasztoldowski biskupom wileńskim. Na miejscu pogrzebionych męczenników, oprócz kaplicy pierwotnej, postawiony był słup z wyobrażeniem Chrystusa ukrzyżowanego. Gdy w r. 1530, w czasie pożaru miasta, spaliło się wiele świątyń, zniszczona została i pierwotna kaplica, a pozostał tylko słup. Biskup wileński, książę Paweł Olszański, odbudowując katedrę, zbudował i w ogrodzie owym, na miejscu męczenników, murowaną kaplicę, jak o tem świadczy przytoczony list tegoż biskupa:

«My, Paweł, z Bożej Łaski, Biskup Wileński, Xiążę Holszański. — Podajemy do wiadomości... terażniejszym i na potym będącym: jako my z pilnemi chęciami, gdy najgruntowniej badaliśmy miejsce niektóre w sadzie, albo ogrodzie dworu naszego biskupiego, w którym obraz męki

Zbawiciela naszego P. Jezusa Chrystusa zdawna był postawiony, dla pamiątki dawnej Braci Mniejszych Konwentualnych kanonu św. Franciszka... za Imię Jezusa okrutnie pobitych, skatowanych, pomęczonych, na tymże miejscu pogrzebionych i pochowanych, *różnemi znakami i cudami jaśniejących...* za Męczenników Bożych poczytanych, jako każdemu zważającemu jasna jest rzecz... z najgroźniejszego i najsmutniejszego owego spalania, prawie większej połowy tego miasta, od lat dwunastu przypadłego, w którym kościół nasz katedralny wileński z dworem (biskupim) i tymże sadem, ze wszystkiem prawie upadł, wszystko poszło w ruinę; sama tylko jedna kolumna ta, z obrazem Ukrzyżowanego Pana naszego, cała i nieobrażona, na tymże samym miejscu została i dotychczas jest».

«Przeto dla tychże braci konwentualnych, tamże pogrzebionych i dla cudów widomych, gorliwości nabożeństwa zdjeci i ku Bogu zapalenia, za naszą i następców naszych dusz zbawienia, kaplicę, albo oratorium, murowaną, z fundamentów, za zgodą czcigodnych naszych prałatów i kanoników, na temże miejscu, w sadzie, na cześć Boską i Jego Matki zawsze Panny Maryi, umyśliśmy wystawić; jakoż i wystawiliśmy i nadaliśmy... Dan w roku 1543».

O tej kolumnie powiadają pisarze, iż to był słup z obrazem, czy z figurą drewnianą Męki Pańskiej, mianowicie z krzyżem, na którym był napis łaciński, wypisany na tablicy: «Jezusowi Chrystusowi Ukrzyżowanemu i pamiętce św. 14 Męczenników Zakonu św. Franciszka, Braci Mniejszych konwentualnych, którzy pierwsi w Wielkim Księstwie Litewskim wiarę Chrześcijańską wszcze-

pili i w roku 1333 (właściwie r. 1366)¹⁾ męczeństwem ukoronowani, na tem miejscu odpoczywają».

Tak wdzięczną i ustawiczną była cześć Wileńców względem św. męczenników. Gdy pod koniec wieku XVI pobożność oziębla, a wielu młodych ostygło w wierze, lub chwyciło się nowostek, dycezyja osierocona została wyjazdem i przeniesieniem biskupa, kardynała Radziwiłła, na biskupstwo krakowskie, kaplica zagrożona została ruiną. Kapituła Wileńska zwróciła na to uwagę i w roku 1598-ym, dnia 10-go kwietnia, stanowi: «Ponieważ kaplica św. krzyża, w ogrodzie biskupim, gdzie pogrzebiono zwłoki męczenników franciszkańskich, za wiarę od pogan zabitych, grozi ruiną, ku wielkiemu zgorszeniu wiernych, jeśli się jej w czas nie naprawi, przeto kapituła stanowi odnowić ją wewnątrz i zewnątrz, oraz ozdobić, na cześć św. Męczenników, kosztem dochodów biskupich»²⁾.

Cześć na miejscu męczeństwa i pogrzebu świętych została ustaloną przez Bonifratrów, czyli Bonifratelów, jak ich z włoska nazywano, sprowadzonych w r. 1635 przez biskupa wileńskiego, Abrahama Wojnę. Bonifratrzy zbudowali tu dzisiejszy kościół, pozostawiając nietkniętą kaplicę biskupa Olszańskiego, którą potem obrócono na celkę zakonną, oraz studzienkę w kościele, po dziś dzień utrzymywaną.

* * *

Nie zapominali też i franciszkanie wileńscy o swych męczennikach. Tak w XVII wieku po-

¹⁾ Narbut. Dzieje Nar. Lit. t. 5 str. 160 i 161, w dopisku.

²⁾ Acta Cap. Viln., tom VII, p. 318.

bożność zakonna, cześć powszechna ku św. Męczennikom, oraz poczucie potrzeby opieki św. Patronów, przy nadchodzącej burzy wojny, która za lat kilka miała spustoszyć ogniem i mieczem kraj cały w czasie najścia nieprzyjaciół, skłoniła ich do rozpoczęcia starań u Stolicy Apostolskiej, o wydobycie z ziemi św. Męczenników swego zakonu. W tym celu zwrócili się do kapituły, dnia 17 grudnia 1649 r., prosząc o wstawiennictwo przed biskupem, by poparł ich starania w Rzymie¹⁾.

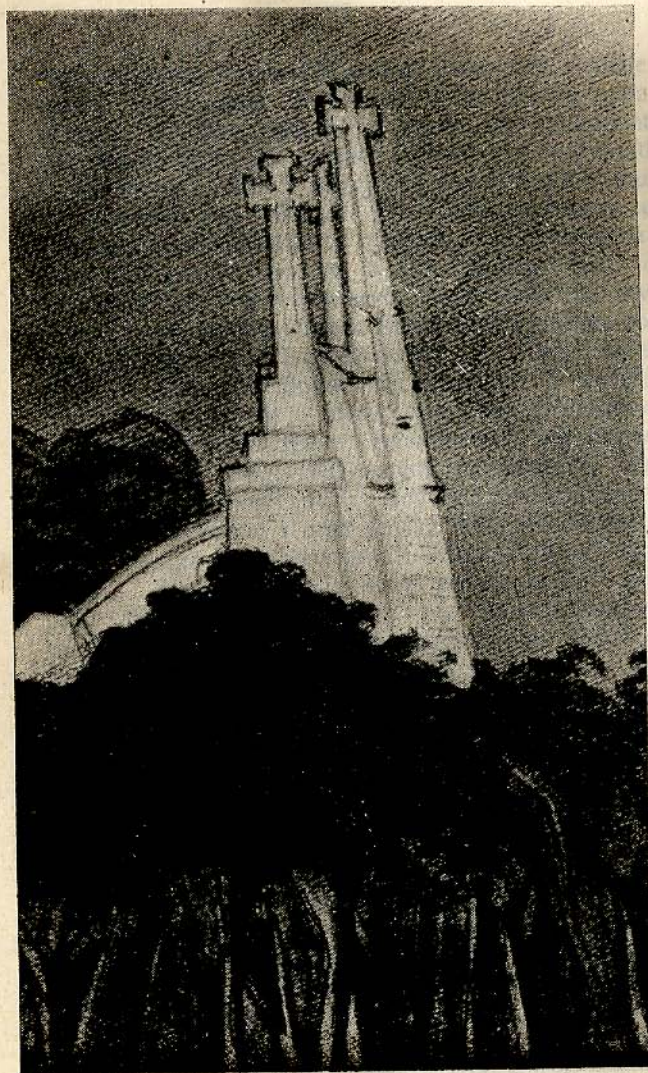
Kapituła chętnie się zgodziła i wysłała od siebie prośbę do biskupa, przebywającego wówczas w Warszawie. Świątobliwy biskup, Jerzy Tyszkiewicz, gorąco wziął sprawę do serca i w następnym roku, dnia 3 października, zalecił kapitule poszukać w swym archiwum odnośnych dokumentów do pogrzebu Męczenników franciszkańskich, których ciał szukają oo. franciszkanie²⁾.

Kapituła zleciła to dwóm swoim członkom. Oprócz tego biskup wyznaczył komisję z członków kapituły, znanych z gorliwości w wierze i poważanych dla gruntownej nauki, dla wyszukania Ciał Męczenników i wydał do niej list następującej treści:

«Niech wiedzą pierwородne prawo prawdziwej Wiary i św. Kościoła Rzymskiego pomnożenie w mieście stołecznem wileńskiem, za czasu i panowania Książąt Wielkiego Księstwa Litewskiego, przez najbogobojniejszych w Chrystusie ojców Braci Zakonu Mniejszych konwentualnych św. Franciszka, być zaczone i ugruntowane i wkończone; którzy (franciszkanie) za Imię, Chwałę

¹⁾ Acta, tom XII, p. 662.

²⁾ Acta, tom XII, p. 825—830.



Widok trzech nowych krzyżów na górze Trzykrzyskiej.

Pana naszego Jezusa Chrystusa, utrapienia i różne męki, opowiadając Ewangelię i królestwo Syna Bożego Żywego, ponieśli; krew, na fundament św. Matki Kościoła wylać i życie na przykład i świadectwo miłości Bożej poświęcić i ofiarować nie obawiali się. Których św. Ciała, gdy nam ze świadectw poprzedników naszych i z świeżej całego Chrześcijaństwa W. X. Lit. pamięci jest to wiadomo, że na cmentarzu, koło kościoła św. Krzyża, przy którym teraz Bonifratelów zakon zostaje, są zakopane i zachowane. My, chcąc należytą ku błogosławionym Męczennikom i świętej wiary prawowiernej najpierwszym w tym stołecznym mieście rozmnożycielom oświadczyć uczciwość, szukać pilno z poprzedzającymi wszystkimi, według praw kanonicznych, doświadczeniami i dowodami, wykopać i oraz dalsze złożenie świętych kości tychże błogosławionych Męczenników opatrzyć... Zlecamy i obligujemy po ojcowsku, aby przy bytności bogobojnych oo. Franciszkanów, przy asystujących i pomagających oo. Bonifratrach, w pilne, szczere i dowodne weszli o Ciałach upomienionych Błogosławionych Męczenników szukanie; o których my wzięwszy rzetelną wiadomość, to, co Boska i św. Stolicy Apostolskiej najwyższa pozwoli wola, w Imię Chrystusa postąpimy. Dan w Wilnie, dnia 10 października R. 1650. Jerzy Tyszkiewicz, biskup Wileński¹⁾.

Ale niezbadana wola Boża była inną. Na kreścach toczyły się walki z kozakami, na sejmach wrzało od niezgody i kłótni. Nadchodziła burza kilkoletnia ze wschodu i z zachodu, otoczyła kraj ze wszech stron, szalała przez lat kilka, zostawiła ruiny i spustoszenie.... Po ucieszeniu jej upłynął wiek

¹⁾ O. Grzybowski. Skarb Nieoszacowany, str. 59.

rozpaczliwego zmagania się. Stanowiły się prawa, konstytucje zbawienne dla doczesności; sprawy religii przystosowywano do poglądów politycznych... Ruńęto wszystko... Została wiara i — krzyże...

Trzy krzyże, na górze męczeństwa ustawione, przypominały wierzącym początki ich wiary i prace św. Męczenników. Bo, jak powiada kronikarz franciszkański, o. Grzybowski, opisujący dzieje męczenników w r. 1778: «Na pamiątkę tych 14 Męczenników, z dawnych czasów, ludzie pobożni w Wilnie, na Łysej Górze, która jest przy Zamkowej, trzy krzyże stawiać zwykli; jako one i dotychczas widzimy»: i śpiewano pieśń o Męczennikach franciszkańskich, z których:

«Wyborniejszej Braci ręce w tył związali,
Potem ich do krzyżów srodze poprzybijali
I tak pokonanych — z krzyżami do rzeki rzucili»... 1).

W tym czasie, kiedy o. Grzybowski spisywał z kronik dzieje męczeństwa swych współbraci, franciszkanie wprowadzili na górę męczeństwa nowe krzyże, jak to czytamy ze współczesnego obwieszczenia drukowanego:

«W przyszłą, da Pan Bóg, Niedzielę, to jest dnia 11 września, o godzinie wtorej z południa, będą się prowadzić trzy krzyże, od kościoła oo. Franciszkanów, na Łysą Górę, przy procesjonalnej Archibractwa Męki Pańskiej i oo. Franciszkanów assystencyi, na pamiątkę siedmiu Franciszka-

nów, na tej Górze za Wiarę Chrystusową z Roku 1333 w miesiącu Marcu pokrzyżowanych. Iść będzie ta procesya przez Rynek, aby oraz uczyniła pamiątkę, iż tam tegoż roku i dnia drugich siedmiu Franciszkanów okrutnie umordowanych za Wiarę Świętą pościnano. Na którą procesyą po-mienieni oo. Franciszkanie łask waszych zapraszają. — Roku 1740» 1).

Stały te świadki dawnego bohaterstwa Męczenników i czi Wilnian ku swoim patronom, stały do roku 1869 i — nadgryzione zębem czasu — upadły...

Dziś, w ogólnej biedzie i smutku wszech narodów, każdy wzdycha do pokoju, do skrócenia rozlewu krwi. — Serce i oczy wierzącego Wilnianina szukają pomocy z nieba, wzywają ratunku Świętych Patronów swoich.

Dziś, serce niedolą stargane wyczuło zapomnienie swoje względem tych Męczenników, co z rozmaitych narodów tu przyszli i przynieśli światło Chrystusowe; byli pomocnikami we wszelkiej potrzebie ojców swoich i otrzymywali cześć i uwielbienie...

I tęskno się stało sercu wierzącemu, iż tej pamiątki niema, — pamiątki tych, co krwią swoją przypieczętowali Boskie swe posłannictwo miłości i pokoju między narodami. Pamiątki, wyrażonej w krzyżach, z góry otaczających ramionami gród Gedymina i zastaniających od gniewu Bożego i rozpaczycy ostatecznej tych, co wierzą w zwycięstwo krzyża.

1) O. Grzybowski. Skarb Nieoszaczowany, str. 67 i 69.

1) Oryginał znajduje się w zbiorach Ant. Szutinas.

Wnikając zaś w potrzebę serca wierzącego i uwzględniając prośby i życzenia wiernych, Wielbny Ks. Administrator Apostolski, Kazimierz Miłkołaj Michalkiewicz, powagą swoją zezwolił na odnowienie prastarej pamiątki religijnej i wziął w swoje ręce kierunek całej sprawy.

Wykonanie jej poruczył znanym ze swego talentu w sztuce budowniczej — p. Antoniemu Wiwulskiemu, który nakreślił plan budowy krzyżów trwałych z żelaza i cementu, oraz p. Teofilowi Szopie, jako wykonawcy planu.

Wierni miasta Wilna pośpieszyli ochotczo ze swemi ofiarami od bogatych do najuboższych, a drudzy z pomocą w robocie od mężów poważnych, aż do ochoczej, rwącej się do każdego czynu szlachetnego, zbożnej młodzieży szkolnej, kierowanej ręką serc wierzących.

Słowem, wszyscy wierni, od starego do młodego, bez różnicy narodowości, łącznym sercem i ochotą, przyłożyli się ofiarą i pracą do zbożnego dzieła.

Chociaż półwiecze upłynęło od upadku dawnych krzyżów drewnianych, jednak żywa o nich pamięć przechowała się u Wilnian. Ściśle oznaczono miejsce, gdzie stały; a przy kopaniu dołu na fundamenty pod krzyże, wykopano zmurzone pnie dawnych drewnianych krzyżów, ustawionych w ten sposób, że środkowy stał na przedzie, a dwa boczne nieco w tyle, — słowem tak, jak zaprojektował p. Wiwulski, jakby z natchnienia, ustawienie nowych krzyżów.

Napis u stóp krzyża środkowego, łaciński, w ten sposób wyrażony:

PAX

PRIMIS XTI OPERARIIS IN
LITUANIA ORD: S: FRANCISCI
AEVO XIV VILNAE OCCISIS

†

†

VEL MAXIME VII MARTY-
RIBUS, HOC IN MONTE
CRUCIFIXIS

†

†

CHRISTIFIDELES, SAEVIEN-
TE BELLO ATROCISIMO,
AD IMPLORANDAM OPEM
DIVINAM ET PACEM, CRU-
CES HAS, IN LOCO PRIMAE-
VARUM, CONSTRUXERUNT
ET DEDICARUNT.

AD: MCMXVI.

Po polsku znaczy:

POKÓJ.

Pierwszym pracownikom Chrystusowym na Litwie, zakonu św. Franciszka w XIV wieku, w Wilnie zabitym, szczególnie VII Męczennikom, na tej górze ukrzyżowanym.

Wyznawcy Chrystusowi, w czasie srożącej się okrutnej wojny, dla uproszenia pomocy Bożej i pokoju, te krzyże, na miejscu pierwotnych, odbudowali i poświęcili. R. P. 1916.

«Obyż ta góra, ukoronowana trzema krzyżami, na pamiątkę śmierci męczeńskiej pierwszych apostołów Litwy, góra, co początkowo nazwę dzikich turów nosiła, potem przez wiele wieków, jako «Trzykrzyska» słynęła, stała się w przyszłości górą pokoju, tego pokoju, którego spragniony jest cały świat chrześcijański».

Tem życzeniem kończy autor swój artykuł w «Dzienniku Wileńskim», z dnia 25 czerwca, o górze Trzykrzyskiej i budowie trzech krzyżów.

My dodamy, by w pokoju Chrystusowym stała się ta góra ze swymi krzyżami godłem wiary niewzruszonej, nadziei i wytrwałości, zachętą do przebaczenia, pojednania i miłości tych narodów, z których pochodzili święci Męczennicy, Apostołowie Litwy, — by wszyscy «zachowali jedność ducha w związku pokoju»¹⁾.



¹⁾ Ad Ephes 4, 3.